Anna Pigoń

Uniwersytet Wrocławski

anna.pigon@wp.eu

DOI: 10.19195/2084-4107.11.13

Gea Dobrzańska, *Z zakopańskich tchnień.* Pomiędzy fabułą a rzeczywistością

Słowa-klucze: Karpaty, turystyka, literatura popularna, feminizm

Keywords: Carpathians, tourism, popular literature, feminism

Gea Dobrzańska, *Z zakopańskich tchnień*,
(*Breath of Zakopane*). Between plot and reality

Summary

The article is an analysis of a 1914 collection of stories, *Z zakopańskich tchnień* (*Breath of Zakopane*) and an attempt to discover the identity of its author, Gea Dobrzańska. Dobrzańska, who came most likely from Wielkopolska, was a socially engaged writer: she collaborated with the *Na posterunku* journal, the editor-in-chief of which was also part of the editorial committee of *Eleuteria*'s magazine. Her oeuvre suggests that she was no stranger to the ideas of Towianism and, more broadly, Romanticism.

The article focuses on four stories from the collection (*Kartki znalezione na Antalówce*, *Przed czynem* (Before Action), *Magnificat*, *W górach* (In the Mountains)), the action of which

takes place in Zakopane. The world presented by the author in these stories indicates that she was familiar with the reality of life in the Podhale region before the First World War and confirms her commitment to social and political causes, commitment reflected in her work.

Another trail in the process of discovering Dobrzańska's biography leads to Eleusis, a society founded by Wincenty Lutosławski. The writer's links to this organisation, promoting abstinence and spiritual development, are suggested both by elements from her biography and by her literary oeuvre.

Autorka zbioru nowel, obrazków i impresji *Z zakopańskich tchnień*, Gea Dobrzańska, jest postacią zapomnianą. Ani pisarce, ani jej opowiadaniom nie poświęcano dotychczas uwagi. Zbiór został wydany w 1914 r. w Poznaniu nakładem wydawnictwa Bernarda Miłskiego, który jednocześnie od 1901 r. kierował „Gońcem Wielkopolskim”. To na łamach „Gońca” przez osiem lat — od sierpnia 1915 do sierpnia 1923 r. — ukazywały się reklamy zachęcające do kupna dziełka Dobrzańskiej. Jednocześnie nie ma informacji, by było ono promowane w innych pismach. Miłski był wydawcą ze stosunkowo pokaźnym dorobkiem. Dane dotyczące wydawanych przez niego książek obejmują lata 1892–1925. Początkowo siedzibą jego wydawnictwa był Gdańsk, a od 1902 r. — Poznań. Wydawał między innymi powieści historyczne i książki krajoznawcze. Dobrzańska nie była jedyną kobietą w gronie autorów Miłskiego: w 1902 r. wydał on współczesną powieść Anny Karwatowej *Dwa żywioły*. W czasie pierwszej wojny światowej Dobrzańska współpracowała z krakowskim pismem „Na Posterunku”. Ten kobiecy tygodnik, wydawany przez Naczelny Komitet Narodowy, był poświęcony sprawom społecznym, ekonomicznym, pedagogicznym i etycznym, redagowała go znana feministka dr Zofia Daszyńska-Golińska (1866–1934).

Pod koniec 1917 r. Dobrzańska została wymieniona na jego łamach jako autorka zamieszczanych w nim tekstów (obok Marii Dulębianki, Marii Dąbrowskiej oraz Andrzeja Struga). W czasopiśmie tym ukazały się jej trzy artykuły (*Jeniec* z 1917 r., *Za co?*... z początku 1918 r. oraz *Cześć dla Słowa* z października tego roku), z których dwa pierwsze — jak informuje adnotacja na końcu — zostały napisane w Zakopanem. Można stąd wnosić, że pisarka przebywała wówczas pod Tatrami. Ponadto akcja *Jeńca* rozgrywa się właśnie tam, autorka przywołuje nazwy Kuźnic, Nosala oraz Poronina.

Teksty te poruszają problem wojny interpretowanej przez pryzmat motywu tęsknoty za ojczyzną i dziećmi, które poniosły śmierć na froncie. Mają dość jednoznaczną wymowę pacyfistyczną. *Cześć dla Słowa* jest natomiast ciekawym tekstem eseistycznym zawierającym rozważania w duchu religijnym. Dobrzańska nawiązuje tu do tradycji romantycznego mesjanizmu, powołując się na Piotra Skargę, Adama Mickiewicza oraz Andrzeja Towiańskiego i przywołując stwierdzenie tego ostatniego o Mickiewiczu jako o „najwyższym kapłanie Epoki Słowa”. W związku z tym pojawiają się tu echa idei słowianofilskiej — autorka nobilituje Słowian jako „plemię symbolicznie zrodzone ze Słowa”. Pewne tego typu wątki podjęła pisarka w opowiadaniach zbioru *Z zakopańskich tchnień*,

w czym można się dopatrzeć echa „Nietoty” Tadeusza Micińskiego i pewnych związków z prozą Tadeusza Nalepińskiego.

Ślady recepcji *Tchnień* można odnaleźć w „Kurierze Poznańskim” z 1916 r., w którym pojawia się krótka relacja spod Tatr, zatytułowana *Zakopane w lecie 1916* i podpisana przez autora o pseudonimie Profesor. Wspomina on o utworach Dobrzańskiej jako „pięknej książeczce z nowelami”, dzięki której „ma się wrażenie, że się przebywa znów i na pełnej zwierzeń miłosnych Antałówce, i wśród gór, ułatwiających zaręczyny. I mariaże”¹.

Promocja zbioru Dobrzańskiej, jak się zdaje, nie wyszła jednak poza Wielkopolskę, co może sugerować, że autorka nie stała się inspiracją dla innych twórców, a jej dorobek nie odbił się szerokim echem na Podhalu.

Cały zbiór składa się z dziewięciu opowiadań, ale tylko cztery z nich dotyczą Zakopanego i miejsce akcji zostaje tam dookreślone (choć raczej na zasadzie wzmianek niż wyczerpujących opisów). Należą do nich *Kartki znalezione na Antałówce w Zakopanem*, *Magnificat* oraz *W górach* i są to opowiadania stosunkowo długie, z zarysowaną fabułą. *Przed czynem* natomiast jest krótkim quasi-dialogiem uzupełnionym szczątkową narracją. Bohaterkami opowiadań Dobrzańskiej są przeważnie młode dziewczęta, przebywające w Zakopanem w celach zdrowotnych. Pochodzą spoza Podhala, ich pobyt jest ograniczony czasowo, a jego cel jasno sprecyzowany. Główną bohaterką *Kartek...* jest naiwna, szesnastoletnia warszawianka, w krótkim czasie zdobywająca wiedzę o postępowych elementach kultury obyczajowej, z jakimi spotyka się w Zakopanem. Zaskakuje ją żądanie lekarza, by rozebrała się do badania („warszawski doktor nigdy czegoś podobnego ode mnie nie żądał — a może tylko dlatego, że się bał cioci, która zawsze asystowała przy konsultacjach”²), zdobywa nowe doświadczenia lekturowe, wypożyczając *Dzieje grzechu* Stefana Żeromskiego („nie znam tego, ponieważ ciocia kontrolowała dość ściśle moją lekturę w Warszawie”³). Bohaterka, początkowo bardzo negatywnie nastawiona do Galicji, którą postrzega jako inny, obcy świat, z czasem przekonuje się o postępowych wartościach życia społecznego (feminizm) tamże, a zmiana jej światopoglądu potwierdzona zostaje tym, że zakochuje się w czystej wody Galicjaninie, niejakim Bolesławie. Para zaręcza się w otoczeniu górskich szczytów.

Magnificat to historia relacji między ciężko chorą Marką, jej przyjaciółką Heleną i ich przystojnym towarzyszem. Spędzają oni czas na rozmowach o religii i patriotyzmie. Mężczyzna odrzuca jednak uczucia Marki, by podjąć jakąś wzniosłą ideę, będącą kontynuacją myśli Mickiewicza:

Ze szczerzej polskiej krwi pochodząc, ten rdzennie polski duch wykwił na Mickiewiczowskiej kulturze [...] Moc Słowa, równoznaczna z władztwem dusz, była to najwyższa hierarchia ducha, jaką dźierzył największy

¹ Profesor, *Zakopane w lecie 1916*, „Kurier Poznański”, 15 października 1916, nr 236, s. 6.

² G. Dobrzańska, *Z zakopańskich tchnień*, Poznań 1914, s. 7.

³ *Ibidem*.

mocarz — duch Mickiewicz. Po nim tej godności nie osiągnął nikt, choć wielu kuśilo się o to na próżno [...] Ufajmy wszakże, że sił jemu starczy, by Wództwo dźwignąć na swych barkach⁴.

Ostatnie opowiadanie zbioru, *W górach*, wprowadza postać pisarki Gencyany. Gencyana to pseudonim nadany bohaterce przez Towarzystwo Wstrzemięźliwości, w którego działaniach uczestniczy. Utwór ma charakter autotematyczny, bohaterka wymienia bowiem powody, dla których pisze, tłumaczy, czym jest motyw literacki, a własną twórczość przyrównuje do dzieci swojego ducha (w podobnym tonie wypowiada się Marka z *Magnificat*: „Potrzeba mi człowieka, coby i słońcem i rosą niebieską stał się dla mnie. On zapłodni mojego ducha i będzie ojcem moich dzieci — czynów, co po mnie zostaną!”⁵). Tekst traktuje o wycieczce górskiej, na którą Gencyana wybiera się z towarzyszem o pseudonimie Sęp — także działaczem w Towarzystwie Wstrzemięźliwości. W jej trakcie bohaterowie wyznają sobie miłość. Z dużym prawdopodobieństwem można zaryzykować stwierdzenie, że Gencyana stanowi *alter ego* Gei Dobrzańskiej.

Inny charakter ma opowiadanie *Przed czynem*. Jego akcja toczy się nocą wysoko w górach, . Dialog bohaterów dotyczy enigmatycznie przedstawionej tajemniczej „Sprawy”, akcję utworu zaś zwieńcza monolog jednego z bohaterów, przypominający monolog Kordiana na szczycie Mont Blanc, z tym że utwór Dobrzańskiej wpisuje się w tradycję Mickiewiczowską (bohater cytuje fragment *Dziadów cz. III*). Fakt, że bohaterowie utworu są taternikami, a ich dialog toczy się wysoko w górach, ma jednak znaczenie tylko formalnego pretekstu. Rzeczywistym przedmiotem narracji jest wspomniana enigmatyczna „Sprawa” o doniosłym znaczeniu narodowym. To najbardziej ezoteryczne z opowiadań i mające najwięcej wspólnego ze wspomnianym tekstem eseistycznym *Cześć dla Słowa z łamów „Na Posterunku”*.

Opowiadania Dobrzańskiej są związane z życiem kulturalnym pod Tatrami w okresie poprzedzającym pierwszą wojnę światową. Życie kulturalne Zakopanego do 1914 r. było — jak zauważa autorka monografii poświęconej Zakopanemu jako ośrodkowi artystyczno-intelektualnemu — sezonowe i niestałe, jednak rozwijało się równolegle z samą miejscowością⁶. Stopniowo rozbudowywało się i umacniało dzięki powstawaniu pewnych instytucji o charakterze kulturotwórczym; włączali się w nie także autochtoni, wcześniej trzymający się na uboczu⁷. Adrianna Sznapić wskazuje również na doniosłą rolę salonów zakopiańskich, w których kwitło życie kulturalne z aktywnym udziałem takich bywalców Podhala, jak Henryk Sienkiewicz, Stanisław Witkiewicz oraz Stefan Żeromski, a także górali: Wojciecha Brzegi czy Wojciecha Roja⁸. U Dobrzańskiej nie znaj-

⁴ *Ibidem*, s. 66–67.

⁵ *Ibidem*, s. 59.

⁶ A.D. Sznapić, *Tatrzańska Arkadia. Zakopane jako ośrodek artystyczno-intelektualny od około 1880 do 1914 roku*, Warszawa 2009, s. 100.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*, s. 102–140.

dziemy wprowadzić opisów słynnych zakopiańskich domów Dembowskich ani Pawlikowskich, ale nie oznacza to, że opowiadania te są zupełnie pozbawione realiów tego okresu.

Najbardziej pod tym względem rozbudowany jest pierwszy utwór — *Kartki znalezione na Antałówce*. Pojawiają się tam między innymi: Maria Markowska i jej mąż Henryk Minkiewicz, Stefania Sempołowska, Zofia Nałkowska, Stefan Żeromski oraz Gustaw Daniłowski. Bohaterka albo spotyka ich na ulicach Zakopanego (postaci te faktycznie często bywały lub rezydowały pod Tatrami), albo wspomina spotkania z nimi z czasów, gdy mieszkała w Warszawie. Symptomatyczne jest to, że żadna z tych postaci nie jest przypadkowa i nie pełni funkcji jedynie lokalnego kolorytu. Każda jest bowiem w jakiś sposób związana z ruchami socjalistycznymi, rewolucyjnymi bądź emancypacyjnymi, a zatem bliskimi jeśli nie bohaterce (która swoją emancypację dopiero odkrywa), to samej Dobrzańskiej.

Maria Markowska była działaczką Polskiej Partii Socjalistycznej, autorką utworów rewolucyjnych. Jej mąż, Henryk Minkiewicz, również związał się z PPS. Stefania Sempołowska działała na rzecz kobiet, podobnie jak Zofia Nałkowska. Gustaw Daniłowski był działaczem socjalistycznym i niepodległościowym, który razem z Żeromskim tworzył Uniwersytet Ludowy i stowarzyszenie „Światło”. Bohaterka wspomina o jego utworze *Maria Magdalena*, powstałym w 1912 r.; stąd można nabrać pewności, że przynajmniej to opowiadanie Dobrzańskiej powstało między rokiem 1912 a 1914. *Magnificat* jest natomiast zadedykowane Ludwikowi Posadzemu — filozofowi, pedagogowi i bibliotekarzowi związanemu z Poznaniem (zapewne znali się z Dobrzańską właśnie z Wielkopolski), który był autorem pracy *O posłannictwie narodów europejskich. Pomysły do filozofii dziejów Francji, Niemiec i Polski* (1909), co jest o tyle symptomatyczne, że tekst otwiera rozmowa dotycząca mesjanizmu w Mickiewiczowskim wydaniu.

Ważną rolę zdają się tutaj odgrywać także lektury, po które sięgają bohaterowie, ponieważ świadczą one o charakterze lub przemianach zachodzących w nich albo wzbogacają tekst o dodatkowe informacje oraz idee. Ujawniające je interteksty są wprowadzane na dwa sposoby — albo poprzez cytaty bez adnotacji o pochodzeniu, na przykład:

Fala krwi zalewa jej płuca i mózg. Czuje, że gdyby nie była tak smutną, miałaby w tej chwili pęd do tworzenia — do pisania czegoś wielkiego i szczytnego. W podnieceniu gorączkowym ma złudzenie, jakoby w niej duch spotężniał i zdolnym się stał do twórczego czynu.

„Panie zdejm z serca jaskółczy niepokój
Daj duszy myśl...”

Płynie z jej ust wraz z przyspieszonym tempem oddechu.

— Nie chcę jak AnHELLi iść na bezpłodną ofiarę serca, chcę życia czyn
spełnić — a potem Boże życie me weź⁹!

⁹ G. Dobrzańska, *op. cit.*, s. 56.

albo z adnotacją niepełną, wyłącznie z nazwiskiem autora:

Powieki jej opuszczają się na oczy.
„Biada kto daje Ojczyźnie pół duszy,
A drugie pół tu dla szczęścia zachowa...”
powtarza w majaczeniu gorączkowym za Słowackim¹⁰.

Tutaj zazwyczaj pojawiają się Juliusz Słowacki (*Kordian*, *Beniowski*) oraz Adam Mickiewicz (*Dziady*).

Niekiedy zaś lektury, po które sięgają bohaterowie, są wskazywane eksplcytnie. W *Kartkach znalezionych na Antałówce* w ten sposób pojawiają się: *Dzieje grzechu* Żeromskiego z 1908 r., *Kobiety* Nałkowskiej z 1906 r. oraz *Pamiętnik kobiety upadłej* Małgorzaty Böhme (bestseller z 1905 r., w ciągu piętnastu lat od momentu wydania na całym świecie sprzedano ponad milion egzemplarzy; powieść została szybko przetłumaczona na język polski). Dobór tekstów oczywiście nie jest przypadkowy. Twórczość romantyków odgrywa istotną rolę w opowiadaniach Dobrzańskiej, o czym będzie mowa dalej; Żeromski, Nałkowska oraz Böhme stanowią natomiast symbole buntu i emancypacyjnego dążenia bohaterki *Kartek*.

Ciekawym tropem i przyczynkiem do ustalenia tożsamości Gei Dobrzańskiej jest Eleusis. Stowarzyszenie to utworzył w 1902 r. Wincenty Lutosławski. Nazwą nawiązywało do miasta w starożytnej Grecji, ośrodka misterii eleuzyńskich, gdzie nauczano o nieśmiertelności dusz, wyższości ducha nad ciałem i wymagano czystości seksualnej¹¹. Początkowo Lutosławski utworzył Eleuterię, która obierała sobie za cel walkę z alkoholizmem¹². Kilka miesięcy później powstało Eleusis, zakładające poczwórną wstrzeźliwość. Założenie to jest treścią pierwszego punktu statutu elsów, opublikowanego w drugim tomie „Eleusis” z 1907 r.:

Celem towarzystwa „Eleusis” jest doskonalenie się członków drogą: I) poczwórnej bezwzględnej wstrzeźliwości a) od alkoholu w każdej ilości, postaci i formie, b) od narkotyków, jako to — tytoniu, tabaki, cygar, opium, morfiny, c) od gier hazardowych i roznamiętniających, szczególnie — loteryi, totalizatora, rulety, hazardów karcianych i d) od rozpusty płciowej; II) wychowania narodowego na gruncie religijnym katolickim¹³.

Zasady moralne Lutosławski połączył z ideą wychowania narodowego, w którym ważną rolę odgrywała twórczość wieszczów.

Przyjmując, że nazwisko pisarki to pseudonim, trudno ustalić, czy była ona członkinią stowarzyszenia. Na opracowanej przez Teresę Podgóorską dość okro-

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ T. Podgórska, *Stowarzyszenie Patriotyczno-Religijne Eleusis w latach 1902–1914*, Lublin 1999, s. 9.

¹² *Ibidem*, s. 26.

¹³ *Eleusis. Czasopismo elsów*, t. 2, red. S. Witkowski, Kraków 1907, s. 9.

jonej liście nazwisk członków Dobrzańska nie widnieje. Istnieje jednak kilka poszlak, ściśle związanych z *Tchnieniami* oraz biografią pisarki, które mogą wskazywać na jej sympatię do elsów. Eleusis od 1910 r. organizowało sejmy filareckie. Pierwszy odbył się w Zakładzie Leczniczym doktora Apolinarego Tarnawskiego w Kosowie, kolejne zaś w Żółkowie pod Jasłem oraz Bukowinie Tatrzańskiej¹⁴.

10. Zjazd Elsów w Kosowie, 1910

Zakład w Kosowie funkcjonował w latach 1891–1939 i stał się drugą po Zakopanem stolicą polskiej bohemy. U Dobrzańskiej nazwa tej miejscowości pojawia się dwukrotnie: w *Kartkach* wspomina o zawodowej higienistce, która przez jakiś czas przebywała u Tarnawskiego¹⁵, a osobne opowiadanie, *Po przyjeździe z Kosowa*, pisarka opatruje przypisem informującym o przyrodolecznicy lekarza. Jego zdrowotne poglądy szły zresztą w parze z tymi wyznawanymi przez elsów. Tarnawski spopularyzował między innymi zbawienne właściwości jarskiej diety, przykładał należyłą wagę do higieny, odpowiedniego odżywiania, dyscypliny fizycznej i umysłowej. Działalność w Towarzystwie Gimnastycznym Sokół, które swoimi zasadami było poniekąd skorelowane z Eleusis, a obie te organizacje przyczyniły się do zbudowania fundamentów ideowych pod przyszłe harcerstwo.

Również w Zakopanem Sokół miał swój oddział (który istnieje do dzisiaj). W bibliotece Muzeum Tatrzańskiego wśród druków ulotnych znaleźć można „plakaty zapowiadające »wieczorki skautowe« organizowane przez drużynę »Sokoła«”¹⁶. Bohaterka opowiadania *W górach*, Gencyana (czyli domniemane *alter ego* autorki), angażuje się w Towarzystwo Wstrzemięźliwości, którego nazwa wskazuje na główny cel Eleusis, to znaczy poczwórną wstrzemięźliwość. Istotny

¹⁴ M. Polańska, *Związek Eleusis i jego czasopismo*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 3, 2000, nr 1 (5), s. 54.

¹⁵ G. Dobrzańska, *op. cit.*, s. 12.

¹⁶ A.D. Sznajk, *op. cit.*, s. 100.

jest tutaj także wątek pseudonimów: w rozmowie bohaterowie wyznają, że podobają im się one, bo nie są ich prawdziwymi imionami („wolę jak imię chrzestne, które źle dla mnie wybrano, bo w niczym nie odpowiada właściwościom mego indywidualizmu¹⁷”). Elsword również nadawali sobie pseudonimy: Tadeusz Strumiłło-Zgierski nosił pseudonim „Dąb”, a Wanda Peszyńska — „Lipa”.

Eleusis zajmowało się również spuścizną wieszczów oraz nawiązywało do Koła Sprawy Bożej Andrzeja Towiańskiego (na zasadzie paraleli ideologicznych, ale Teresa Podgórska pisze również, że „Lutosławski chętnie nawiązywał do nazwy Koła, np. Sługi Sprawy w bractwie polskich filaretów, jak też do samego terminu »sprawa«”¹⁸). Spotkania elswordów opierały się często na analizie tekstów Słowackiego i Mickiewicza oraz kultywowaniu nauk przez nich przekazanych. Jak wspomina elś Stanisław Pigoń, który do stowarzyszenia wstąpił w 1906 r.:

Nabytkiem, który zawdzięcza atmosferze panującej w Eleusis, był bezpośredni stosunek do wielkiej naszej poezji, kult wieszczów jako przewodników życiowych. [...] Lutosławski [...] upomniał się głośno i kategorycznie o szacunek dla filozoficznych i życiowych wartości wielkiej poezji. [...] prowadziło to do traktowania *Prelekcji paryskich*, *Współudziału*, pism mistycznych Słowackiego, *Króla-Ducha*, jako wielkiej skarbnicy wskazań wychowawczych, nowego po prostu poglądu na ten świat. [...] Z upodobaniem i niesłabnącym zapałem prowadził Lutosławski na zebraniach naszych lekturę poezji Słowackiego, zwłaszcza zaś *Króla-Ducha*, wydobywając z poematu bogactwo przeżyć i zachwyceń mistycznych poety, tudzież bijące stamtąd wyzywy do życia przemienionego¹⁹.

W twórczości Dobrzańskiej nie sposób nie zauważyć istotnej roli romantyków, zarówno na poziomie metatekstowym, jak i poprzez dzieła cytowane przez bohaterów. W opowiadaniu *Przed czynem* nawiązanie do Towiańskiego jest bardzo wyraźne, bohaterowie wspominają bowiem o „Sprawie” bezpośrednio i stanowi ona centralny temat ich rozmowy.

Podobnie ważna w działalności elswordów i w twórczości Dobrzańskiej jest religijność. Lutosławski chciał reformy Kościoła (krytykował między innymi klerykalizm, brak autentyczności księży oraz ich materializm²⁰), katolicyzm był dla niego tak samo ważny jak dyscyplina fizyczna i moralna. Pigoń wspomina:

Codziennie wczesnym rankiem, jeszcze w mroku, czekaliśmy na otwarcie kościoła oo. pijarów, słuchaliśmy pierwszej mszy, potem zgromadziliśmy się w zakrystii lub jednej z cel, by wysłuchać przemówienia Inicjatora. [...] Atmosfera [wytężonego życia religijnego — A.P.] w zespole naszym

¹⁷ G. Dobrzańska, *op. cit.*, s. 120.

¹⁸ T. Podgórska, *op. cit.*, s. 30.

¹⁹ S. Pigoń, *Z Komborni w świat*, Kraków 1946, s. 187–189.

²⁰ T. Podgórska, *op. cit.*, s. 35.

dochodziła niekiedy do wysokiej podniosłości, np. podczas rekolekcji, które przeprowadzali uproszeni przez nas: raz ks. J. Urban, to znowu ks. K. Michalski. Na ogół jednakowoż przyznać trzeba, że niejednokrotnie bywała to religijność stosowana, za cel miała nie tyle ofiarną służbę Bożą, ile raczej udoskonalenie swojej jaźni, nie tyle ukorzenie się, ile wyrośnięcie przed Panem²¹.

Po 1910 r., w którym zwołano w Kosowie pierwszy sejm filarecki, stosunek elśów do religii stał się mniej rewolucyjny (wynikało to też ze zmian wewnątrz stowarzyszenia i mniejszej roli sprawczej Lutosławskiego), ale silniej podkreślano rolę Kościoła w ich rozwoju, uznając „konieczność poznania i zachowania zasad wiary w taki sposób, aby kształtowały życie każdego elsa”²². Na wyrażne nasiąknięcie religijnością wskazują nie tylko dyskusje bohaterów opowiadania *Magnificat*, ale już sam tytuł utworu, odsyłający do pieśni dziękczynnej, którą według Ewangelii św. Łukasza Maryja zaśpiewała po zwiastowaniu. Świadczy to o dużej świadomości religijnej pisarki. Jednocześnie Dobrzańska traktuje religię w kategoriach transgresji. Bohaterka *Kartek...* przechodzi bowiem swoistą *katharsis* po zetknięciu się z obrazem przedstawiającym Jana Chrzciciela na tle Czarnego Stawu Gąsienicowego²³. W ciekawy sposób połączono tym samym aspekty religijne z góralszczyzną:

bo nawet „Jan na puszczy” jest jego wiernym portretem. Wyraził tu siebie i swe ukochania: swojego ducha i ducha ludu górskiego, wyhodowanego na łonie tatrzańskiej przyrody. [...] Znów przymknęłam oczy. I jakoby nieznana wpierw komórka mej duszy nagle się otworzyła. Zapragnęłam się modlić [...]. Aż rozsunęły się nagle leluje i stał przede mną Jan Chrzciciel — Witkiewicz... ten sam z ołtarza²⁴.

W dochodzeniu do związków Dobrzańskiej z Eleusis równie istotny jest trop biograficzny. Jak wspomniano na początku, podczas pierwszej wojny światowej Dobrzańska publikowała na łamach pisma „Na Posterunku”, organu prasowego ligi kobiet kierowanego przez doktor Zofię Daszyńską-Golińską. Ferdynand Hoesick wymienia ją zresztą wśród osób, które wygłaszały w Zakopanem odczyty, cieszące się ogromną popularnością od momentu pojawienia się ich w życiu kulturalnym miejscowości²⁵. To właśnie Daszyńska-Golińska zasiadała w komitecie

²¹ S. Pigoń, *op. cit.*, s. 187.

²² T. Podgórska, *op. cit.*, s. 44.

²³ Chodzi tutaj o obraz autorstwa Stanisława Witkiewicza; początkowo znajdował się on przed willą Koliba, następnie został przeniesiony do kaplicy św. Jana Chrzciciela w kościele parafialnym, pochodzącej z 1899 r. i w całości zaprojektowanej przez Witkiewicza; rzeczony obraz jest obrazem olejnym, a w rysach Jana Chrzciciela istnieje dostrzegalne podobieństwo do rysów malarza. Por. T. Jabłońska, *Sztuki piękne pod Tatrami*, Zakopane 2015, s. 134; L. Długolecka, M. Pinkwart, *Zakopane. Przewodnik historyczny*, Warszawa 1989, s. 279.

²⁴ G. Dobrzańska, *op. cit.*, s. 19–20.

²⁵ A.D. Sznapiak, *op. cit.*, s. 92.

redakcyjnym „Wyzwolenia”, organu Eleuterii (w której działalność angażowali się elsonie²⁶), drukującego teksty publicystyczne, mające na celu walkę głównie z uzależnieniem od alkoholu. Ona też, jak informuje Teresa Podgórska, była prezeską zarządu głównego Eleuterii w latach 1909–1910²⁷. Ponadto w listopadzie 1906 r. na łamach „Wyzwolenia” pojawia się informacja, że sekretarzem Eleuterii w Samborze został niejaki Julian Dobrzański, co może być oczywiście wyłącznie zbieżnością nazwisk, ale może też świadczyć o jakimś pokrewieństwie z pisarką. Eleuteria wspomniana zostaje także bezpośrednio w opowiadaniu *Kartki znalezione na Antałówce*. Bohaterka rozmawia ze znajomym na temat innych mieszkanków pensjonatu, w którym się zatrzymała. Uzyskuje informację o jednej z nich:

To jakaś nauczycielka z Krakowa [...]. Podobno coś pisze, jakieś gazetki dla robotników, a tu przyjechała, wysłana przez krakowską Eleuterię, ażeby założyć w Zakopanem towarzystwo zwalczające wśród górali pijaństwo²⁸.

Cały zbiór Dobrzańskiej można więc traktować jako swego rodzaju wyraz przywiązania do zasad eleuzyńskich, a także ich popularyzację. Poprzez banalne w swojej formie i treści opowiadania autorka przekazuje głębsze, uargumentowane teoretycznie zasady moralne, takie jak zaangażowanie społeczne, idee mesjanistyczne oraz wychowanie narodowe.

Działalność autorki potwierdza jej silne zaangażowanie w działania na rzecz kobiet i idei państwowości polskiej, co przekłada się na jej teksty. Artykuły prasowe mają jednoznaczną, quasi-publicystyczną wymowę (trzeba też oczywiście pamiętać, że były to teksty opublikowane już w czasie wojny, a zatem były podporządkowane konkretnym celom), ale w *Tchnieniach* także można odnaleźć echa jej poglądów, swoistej misji — choćby w postaciach, które wprowadza, oraz ideach, które za nimi stoją.

²⁶ T. Podgórska, *op. cit.*, s. 130.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ G. Dobrzańska, *op. cit.*, s. 5.